Nr 54 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 9 Marca 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna
Bez odnoszenia . . . 4·— z
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·—
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10 Telefon 1572.
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10 Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400,402

A REFORMA

Tomasz Masaryk

Kraków, 7 marca.

W dniu dzisiejszym naród czeski obchodzi wielkie święto siedmdziesiątej siódmej rocznicy urodzin prezydenta swojej republiki — Tomasza Masaryka. Jeżeli podnosimy to na tem miejscu, to nie tylko z sąsiedzkiej grzeczności, nie tylko dla dania wyrazu szacunku i sympatji dzielnemu pobratymczemu narodowi, lecz przedewszystkiem dla tego uczucia czci i podziwu, które w każdym porządnym człowieku budzić powinny jednostki ludzkie wyższej miary, które w stopniu większym niż zazwyczaj skupiają w sobie wysokie cechy natury ludzkiej, w których godność człowieczeństwa występuje pełniej i bardziej promiennie, niż w dziesiatkach miljonów innych.

A taką właśnie jednostką, takim właśnie świetnym reprezentantem zalet serca i ducha ludzkiego jest Tomasz Masaryk. Gdy w dniu 7 marca 1850 w ubogiej izdebce młodego fornala w majątku cesarskim w Hodoninie urodził się mały Tomasz, nie było żadnego ani naturalnego ani cudownego objawu, któryby pozwalał przewidzieć, że tu właśnie rozpoczął swoją wędrówkę życiową jeden z najwybitniejszych Europejczyków. Dopiero w dziewiętnaście lat potem objawiła się tkwiąca w nim tajemnicza siła nagle po raz pierwszy w charakterystycznej scenie, jaka rozegrała się między Masarykiem, piątogimnazjalistą wówczas a dyrektorem gimnazjum w Bernie Morawskiem. Poszło o to, że Masaryk oświadczył swemu katechecie, że nie pójdzie do spowiedzi, ponieważ przestał wierzyć. Kiedy katecheta napróżno usiłował wytłómaczyć upartemu chłopcu skutki tej jego decyzji, oddał sprawę dyrektorowi gimnazjum. Ten spróbował pogadać z najzdolniejszym uczniem swego zakładu na rozum. Tłómaczył mu szczerze, że pewne rzeczy musi się robić dla zachowania pozorów i przestrzegania przepisów. Lecz w tej chwili właśnie, ku zdumieniu dyrektora, który chciał jak najlepiej, nastąpił wybuch. Masaryk w odpowiedzi na jego perswazje wypalił naiwnie i brutalnie: »Wer gegen seine eigene Ueberzeugung handelt, ist ein Schuft!« Tu stało się coś strasznego. Dyrektor o mały włos nie pobił się z własnym uczniem. Potrzeba było wprawienia w ruch wszystkich możnych wpływów cesarsko-królewskiego dyrektora policji w Bernie, w którego domu Masaryk był nauczycielem, aby sprawę zatuszować przynajmniej o tyle, iżby krnąbrny chłopak mógł dotrwać w gimnazjum do końca roku szkolnego i potem bez skandalu przenieść się gdzie indziej.

Odtąd ta tajemnicza siła, zamknięta w duszy Masaryka, przejawia się coraz częściej i coraz wspanialej. Już jako młody profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, Masaryk nabił sobie w głowę dziwne i niepraktyczne przekonanie, że naród swojej wielkości nie powinien fundować na legendach, bajkach i kłamstwach, że kamieniem węgielnym prawdziwej kultury narodowej powinna być prawda i tylko prawda. A właśnie wówczas początkujący nacjonalizm czeski był bardzo dumny z tego, że w »wykrytych« t. zw. Kraledworskim i Zielonogórskim rękopisach znalazł pomniki swego piśmiennictwa i kultury duchowej aż z trzynastego wieku. Autentyczność tych rękopisów już od dość dawna budziła podejrzenia, ale nikt nie miał odwagi wystąpić z niemi jawnie. Dopiero Masaryk młody, ubogi profesor nadzwyczajny znalazł w sobie tę odwagę, nie bał się ściągnąć na siebie nienawiści wszystkich czcicieli tych dokumentów, nie przestraszył się gróźb, nie złamał się pod ciężarem zemsty, lecz podjął kampanję o udowodnienie, że słynne rękopisy są falsyfikatem. Dowód udał się świetnie. — Prawda zatriumfowała. Podstawy kultury czeskiej zostały odczyszczone z kłamstwa, które w nie usiłowano dla nich wzmocnienia wmurować, ale Masaryk długo jeszcze odczuwał na sobie skutki tego, że ludzie nie lubią, aby im burzono ich fałszywych bogów...

Wybuchła wojna światowa. I Masaryk już w miesiąc po tem z małą walizką w ręku wyjechał do Szwajcarji z postanowieniem, że albo w związku z tą wojną wywalczy dla swej ojczyzny lepszą przyszłość, albo nigdy do niej nie wróci. Zostawił żonę, dzieci, cały plon pracy swego życia i wybrał się na... budowanie państwa czeskiego w warunkach wojny światowej. Nie wiodły go żadne przeczucia ani zaślepienie. Wiodło go tylko poczucie obowiązku, pchała go ta sama siła, która ongiś w Bernie wyrzuciła z ust jego ciężką obelgę pod adresem dyrektora gimnazjum. Nie można bez wzruszenia czytać tej pięknej książki, w której Masaryk przed kilku laty sam opisał swoją Odyseę i swoje wysiłki w czasie wojny.

Jakaż to więc tajemnicza siła rządziła długiem życiem tego człowieka? Jaki duch podszeptywał mu jego decyzje, wydające się nieraz tak dziwnemi i dziwacznemi? **Oto był to charakter hartowny, jak stal a czysty jak kryształ.** Na swoje usługi miał ten charakter umysł świetny, gruntownie a wszechstronnie wykształcony, z potężnym, zawsze czujnym i rzadko zawodnym instynktem prawdy. Cóż dziwnego, że człowiek z takim charakterem i z takim umysłem zajął takie stanowisko, zamieszkał w zamku rodowym Habsburgów na Hradczanach w czasach przełomu i burzy, w których ludzie silni i mądrzy mogą wstrząsać posadami świata?

A jednak jest tu coś dziwnego lecz już poza osobistością samego Masaryka. Ten dodatkowy dziw mieści się w samym narodzie czeskim, który znalazł w sobie zdolność wybrania z pośród siebie istotnie najlepszego, najmądrzejszego i najszlachetniejszego i postawił go na swojem czele. Jakże rzadko można oglądać to zjawisko — zdawałoby się — tak proste i naturalne. Narody na ogół nie umieją wybierać. Z trudnością uczą się rozumieć i oceniać rzeczywiste zasługi. »Nemo propheta in sua patria«! — jest przysłowiem odwiecznem. A jednak czasem i w tej regule zdarzają się wyjątki. W naszych czasach stanowi go naród czeski. Nic tak nie umacnia przekonania, że nawet w najtrudniejszych chwilach swych dziejów potrafi on znaleźć w przyszłości właściwą drogę, jak ten fakt, że w momencie cudownego swego odrodzenia państwowego, potrafił on na swojem czele postawić, utrzymać i czcią powszechną otoczyć Tomasza Masaryka. A tem większa to zasługa i tem chwalebniejsza decyzja, że łatwo one nie przyszły. Naród czeski, jak każdy inny, nie jest jednomyślnym. W nim także ścierają się poglądy, dążenia, ambicje grup i jednostek. Przeciwnik Masaryka, dr Kramarz, to także nie byle kto, lecz mąż wyposażony we wszystko, co potrzebne, aby z największemi szansami powodzenia stanąć do walki o prymat. A jednak walki tej nie było i niema. Co to znaczy i ile to warte, my Polacy ocenić powinniśmy lepiej może, niż kto inny.

To też jeżeli dzisiaj w dniu siedmdziesiątej siódmej rocznicy urodzin Tomasza Masaryka wypada gratulować narodowi czeskiemu jego znakomitego, jego naprawdę dostojnego prezydenta, to w tej samej mierze potrzeba gratulować czcigodnemu panu Masarykowi... jego narodu. Szczęśliwi są jeden i drugi. A my postronni, którzy na to wszystko patrzymy, cieszymy się jego widokiem. **(s-i).**

Za kulisami Rady Ligi narodów

Kraków, 7 marca.

Oficjalny program obrad Rady Ligi Narodów został ogłoszony przez prasę paryską, która jednakże nie zajmuje się nim wcale, podnosząc, że punkt ciężkości spoczywa na programie nieoficjalnym, czyli za kulisami. W ten sposób mogą być omawiane doniosłe sprawy nie tylko europejskie lecz także światowe. I tak — jak donosi »Matin« — ma Chamberlain przedłożyć swojemu koledze francuskiemu plan angielskiej akcji dyplomatycznej **przeciwko Rosji** w razie, gdyby konflikt angielsko-rosyjski miał się zaostrzyć. W sprawie **Chin** powiada wymieniony dziennik: »Prawdopodobnie obaj ministrowie poproszą delegata Chin o informacje dotyczące się do położenia obcych na terytorjum Chin. Delegat chiński w Genewie ma obecnie pełnomocnictwo występować także w imieniu rządu kantońskiego. Podobno delegat chiński otrzymał instrukcję, ażeby dał uspokajające oświadczenia w sprawie obcych osiedli«.

Drugim ważnym przedmiotem obrad genewskim — pisze »Berliner Tageblatt« — jest **stosunek Niemiec do Polski.** Sfery francuskie, wedle tego źródła, sądzą, że **Stresemann i Zaleski skłonni są do porozumienia.** Jest nadzieja, że Stresemann — równie wedle tego samego źródła — **nie będzie upierać się,** ażeby sprawa osiedlania się Niemców w Polsce przed rozpoczęciem rokowań handlowych została załatwiona. Jeżeli zapadnie rozstrzygnięcie, że sprawa ta ma być równocześnie ze sprawami gospodarczemi omawiana, wtedy **nie będzie żadnej przeszkody do podjęcia przerwanych rokowań.** Utrzymuje się również przekonanie, że inne sprawy, jak sprawa **Gdańska i sprawa szkół niemieckich na Śląsku polskim,** zostaną pomyślnie załatwione. Notując te informacje, powiada »Berliner Tageblatt«, że należy pragnąć, ażeby **Stresemann i Zaleski** okazali usposobienie ugodowe i sprawy owe oceniali **nie tyle ze** stanowiska »narodowego«, ile »europejskiego«. Nie wiemy niestety, na czem polegają oba te stanowiska.

Ażeby wyczerpać co ważniejsze wiadomości, podajemy jeszcze następujące telegramy P.A.T. z Genewy:

Przybyli tu już Briand, Chamberlain, Stresemann oraz Benesz. Prawdopodobnie **Briand odbędzie konferencję z Chamberlainem, Stresemannem i Zaleskim.** Wyznaczone na godzinę 11 rano w poniedziałek pierwsze posiedzenie będzie miało charakter czysto formalny.

»N. W. Tagblatt« donosi z Paryża, że **Chamberlain i Briand mają pośredniczyć w sporze polsko-niemieckim.** **(j.)**

Pośrednictwo Anglji i Francji w konflikcie polsko-niem.

Rozmowy Brianda z Zaleskim, Chamberlainem i Stresemannem

Genewa, 7 marca (PAT). **Briand będąc lekko przeziębionym, przyjął kolejno u siebie Chamberlaina, Stresemanna i Zaleskiego.**

W rozmowie z Chamberlainem omawiane **były wszystkie międzynarodowe zagadnienia polityczne,** nieznajdujące się nawet na porządku obrad Rady Ligi Narodów.

Obaj mężowie stanu **stwierdzili całkowitą zgodność swych poglądów i zamierzeń,** mających wyłącznie na celu pacyfikację świata.

O szczegółach rozmowy Brianda ze Stresemannem niema dokładnych wiadomości. Wiadomo tylko, że rozmowa miała charakter **nader serdeczny,** przyczem obaj ministrowie stwierdzili, że we wzajemnych ich poczynaniach współpracy nad zbliżeniem obu krajów **nie zaszły żadne zmiany.** Jak się zdaje, **Stresemann nie wniósł nic nowego do dyskusji nad** sprawę ewakuacji obszarów okupowanych. — Briand zapowiedział dziennikarzy, że Rada Ligi Narodów nie będzie zajmowała się żadnemi sprawami poza temi, któer zostały urzędowo ogłoszone i zamieszczone na porządku dziennym obrad Ligi.

Przy rozmowie Brianda z Zaleskim **rozpatrywano specjalnie sprawę stosunków polsko-niemieckich.** Briand sądzi, że po rozmowach ze Stresemannem i Zaleskim **możliwem będzie natychmiastowe znalezienie słusznego i zadowalającego obie strony rozwiązania spornych spraw przy pomocy Anglji i Francji a pod auspicjami** Rady Ligi Narodów.

Sowiety fortyfikują Petersburg

Ryga, 7 marca (AW). Według wiadomości otrzymanych z Petersburga, **władze sowieckie gorączkowo fortyfikują to miasto,** na otaczających fortecach ustawione zostały **nowe baterje.** Wszystkie armaty 12 calowe **zamieniono na 14 calowe.** Fortyfikowanie Petersburga tłómaczą w sferach rządowych tem, że **bałtycka flota sowiecka nie jest w stanie w wypadku wojny skutecznie obronić Petersburga przed flotą angielską.**

Kto będzie zastępował min. Zaleskiego

Warszawa, 7 marca (AW). Dziś przybywa do Warszawy poseł Rzeczyp. polsk. przy Watykanie p. Władysław Skrzyński. Krążą pogłoski, **że ma on pełnić obowiązki ministra spraw zagranicznych na czas pobytu min. Zaleskiego w Genewie.** Pogłoskę tę podaje m. in. także »Głos Prawdy«.

Odbudowa gmin przyfrontowych

Wilno, 7 marca (AW). W myśl uzgodnionych opinij ministerstwa rolnictwa, spraw wewnętrznych i robót publicznych, okręgowa dyrekcja odbudowy przystępuje do akcji **odbudowy wsi i miasteczek, położonych w gminach przyfrontowych.** Zabudowania sporządzone będą ze zbitej gliny a częściowo drewniane. Odbudowa, która obejmie 18 gmin przyfrontowych, przeprowadzona będzie jeszcze w r. b. Specjalni instruktorzy dyrekcji badać będą na miejscu stan zniszczenia i kierować akcją budowy.

Groźba strajku w przemyśle włókienniczym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. Sytuacja w przemyśle włókienniczym zaostrzyła się nagle, tak, że od poniedziałku stanęły już częściowo fabryki włókiennicze **w Tomaszowie i Bielsku Podlaskim.**

Na poniedziałek zapowiedziane zostały **ostateczne konferencje** robotników włókienniczych z przemysłowcami w Łodzi.

Robotnicy żądają 20 proc. podwyżki. Część przemysłowców wyraża gotowość podwyższenia płac o 3 proc. Robotnicy łódzcy odrzucili tę propozycję. Jeżeli porozumienie w ciągu poniedziałku nie będzie osiągnięte, wówczas **strajk obejmie Tomaszów Mazowiecki, Pobjanice Zgierz i cały Bielsk Podalski.**

Pojedynek polityczny w Kownie

Kowno, 7 marca (AW). **Dyskusja w sejmie kowieńskim nad deklaracją rządową obfitowała w ciekawe momenty.** Posłowie lewicowi **wystąpili z niezwykle ostrą krytyką rządu a leader ludowych socjalistów** w dłuższej mowie **przestrzegał przed porozumieniem się z Polską. Szczególnie ostro napadał on na stosunki wewnętrzne,** przyczem bardzo ujemnie wyraził się o ministrze spraw wewnętrznych pułk. **Musteicce,** który czując się tem dotknięty, **przesłał nazajutrz sekundantów** wyzywających posła na pojedynek. Sprawa wzbudziła wielką sensację w Kownie.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie emigracji sezonowej

Przerwa w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich nie wpłynęła na bieg prac, prowadzonych między obu rządami w Berlinie, co do spraw natury prawno-politycznej i rozrachunkowej. Jak donoszą pisma warszawskie, prezes delegacji polskiej dla zakresu tych spraw, dr W. Prądzyński, udaje się w tych dniach do Berlina, gdzie niebawem mają się rozpocząć rokowania co do emigracji robotników sezonowych, ubezpieczeń społecznych, rozrachunków i t. d.

Poseł Rauscher wezwany do Genewy

Z Berlina donoszą:

Rząd niemiecki wezwał do Genewy posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, który będzie występował jak rzeczoznawca podczas narad, dotyczących stosunków polsko-niemieckich.

Ksiądz Bonaparte

(Sylwetka z zamierzchłej przeszłości).

Z przepotężnego blasku, który opromieniał życie Napoleona I, padł raz tylko, na jedną krótką godzinkę, nikły promyk na postać księdza proboszcza Bonapartego...

Żył sobie ten stryj »Boga Wojny«, zdobywcy świata, spokojnie i w pogodzie ducha w małej wioseczce między Crosciano i Certaldo, niedaleko Florencji. Z rozkoszy tego świata brał tylko to, co zebrał z dochodów małego ogródka, niewielkiej winnicy i pilnie składającej jaja białej kwoczki (zwała się oczywiście »Bianca«). Dwa razy tygodniowo odprawiał mszę świętą w kościele wiejskim, w niedzielę wygłaszał mocne, a dla wszystkich zrozumiałe kazanie, dwa razy do roku zbierał od chłopów należną mu dziesięcinę. Usługiwała staruszkowi młoda, krewka Mattea; gotowała mu strawę i cerowała wyszarzaną sutannę; poza tem na probostwie był Tommaso, pełniący równocześnie funkcje ogrodnika, parobka, kościelnego i śpiewaka na chórze. Mattea i Tommaso mieli się pobrać; mieli się ku sobie... A zresztą tak postanowił ksiądz proboszcz.

Oto był świat, w obrębie którego spędzał życie ksiądz Bonaparte, podczas gdy bratanek jego opanowywał świat. I kiedy Napoleon sprowadzał papieża z Watykanu do Paryża, by go w Notre Dame koronował — proboszcz Bonaparte tyle się troszczył o pogłoski, dobiegające go ze świata o tak niebywałym blasku, o promieniającym jego rodzinę — co o wieści z Chin lub z księżyca.

Lecz pewnego dnia przecwałował przez wioskę świetny orszak jeźdźców i zatrzymał się przed probostwem. Ksiądz, który właśnie plewił chwasty w swym ogródku, wyszedł przed plebanję zdumiony i pełen niedowierzania. Dowódca oddziału jazdy zsiadł z konia, grzecznie się ukłonił i zapytał kiepską włoszczyzną:

— Czy mam zaszczyt rozmawiać z księdzem Bonapartem?

Proboszcz skinął potakująco głową i zaprosił obcego oficera do domu.

Była w nim tylko jedna izba mieszkalna, a w tejże tylko jeden fotel. Staroświecki, czcigodny mebel, stojący przed stołem, który służył proboszczowi zarówno jako kancelarja parafjalna, jak też jako stołownia.

Obcy oficer stojąco wypowiedział swe zlecenie.

— Mam zaszczyt się przedstawić — począł — generał Ney... Przychodzę z polecenia cesarza Napoleona...

Stary proboszcz oparł się o poręcz fotelu. Przed oczyma jego zawirowały koła; uczuł nagły ucisk w okolicy serca i zawrót głowy. Cesarz Napoleon? cesarz?... A więc te wieści z dalekiego świata oparte są o rzeczywistość? prawdziwe?

— Więc to prawda — wyjąkał wzruszony — że mały, gruby Napoleon został cesarzem? A jak się powodzi pięknej Letycji?

— Jej cesarska wysokość, cesarzowa-matka, ma się dobrze, — odparł Ney.

— A co pana do mnie sprowadza?

— Jego Cesarska Mość, dbała zawsze o dobro swej rodziny, dowiedział się, że czcigodny jego stryj spędza życie na skromnem probostwie; jest zatem życzeniem cesarza, by temu niegodnemu stanowi położyć kres. Otrzymałem zlecenie, bym pana, panie proboszczu, odwiózł na dwór albo do Rzymu; proszę zatem wybrać... Pozostaje księdzu do wyboru: czy zechce we Francji lub Włoszech objąć biskupstwo, czy też żyć w Rzymie w otoczeniu papieża jako kardynał...

Proboszcz Bonaparte zamknął oczy, jakby go oślepiło zbyt jaskrawe światło. Dawno już za nim był czas kuszących nadziei, śmiałych planów, przecudnych marzeń... Ongi, przed dziesiątkami lat i on roił sny o złotej mitrze biskupa Fiesole...

Odczuł w tej chwili napływ sił, które dawno już wyllały, krew korsykańska poczęła się burzyć; z kłębowiska napierających myśli wyłaniało się wspomnienie, że i on też chciał ongi stać się wielkim i możnym — a teraz siedzi w zapadłej wiosce, między biednymi chłopami, uczy zamorusane dzieci i goli się tylko wtedy, kiedy ma pojechać do urzędu w pobliskiem miasteczku...

Opadł na fotel, zakrył oczy ręką i szepnął:

— Proszę mi pozostawić trochę czasu do namysłu...

W tej chwili dotarł do izby z ulicy krzyk.

W czasie bowiem, kiedy w izbie odbywała się rozmowa między księdzem Bonaparte a generałem Ney'em, przed plebanją rozegrały się różne sceny. Oto gapiącego się na pyszne uniformy dragonów Tommasa wsadzili żołnierze na ognistego wierzchowca, z którego oczywiście zacny sługa kościelny niebawem zleciał. Zaś piękną Matteę, również gapiącą się na niezwykły widok przed plebanją, bez drugich ceregieli porwał na koń pan wachmistrz i wśród śmiechu całego otoczenia pocwałował z łupem w las. Wreszcie pracowicie między nogami końskiemi ziarenka owsa zbierającą kwoczkę »Biankę« okrążyło kilku dragonów; zbyt tłusta była kura, by mogła ocaleć, kiedy przez wieś przeciągał oddział wojskowy... »Bianca« oczywiście głośno protestowała; wzbiła się w powietrze i przez płot schroniła się do ogrodu; ciężkie podeszwy i obcasy dragonów nielitościwie deptały piękne grządki proboszcza...

Kiedy ksiądz Bonaparte, hałasem ze swych rozmyślań obudzony, stanął przed drzwiami, zbliżył się doń Tommaso, prowadząc pod ramię z trudem odratowaną Matteę i opowiedział co zaszło.

Proboszcz skierował pełen wyrzutu wzrok na Ney'a, który z pewnym wysiłkiem przybrał surową minę; w oczach generała igrał uśmiech.

— Żołnierze nasi nie mają salonowego obejścia — rzekł Ney — ale ręczę, księże proboszczu, że wachmistrz poślubi dziewczynę, naturalnie po wojnie...

Teraz przystąpił do proboszcza Tommaso i z wielkim zakłopotaniem poprosił, czy nie możnaby mu było zaciągnąć się do oddziału... pan wachmistrz obiecał mu, że zrobi go niebawem podoficerem..

Ksiądz zwrócił się do generała, a w głosie jego była taka powaga, że Ney w zdumieniu słuchał.

— Przyjechał pan tu, by mi przywieść szczęście... Lecz spójrz pan dokoła siebie... Czyż pańskie przybycie nie zniweczyło w jednej chwili wszystkiego, co było szczęściem moich starych lat? W ten sposób ukarał mnie Bóg, że przez chwilę dałem się skusić blaskowi świata... Przekazuję za pośrednictwem pańskiem memu bratankowi Napoleonowi moje ojcowskie błogosławieństwo i proszę mu oświadczyć, że chcę do końca kroczyć tą drogą, po której szedłem dotychczas...

Obawiając się gniewu cesarza, począł Ney nalegać, przekonywać, grozić wreszcie. Lecz spotkał się z takim wzrokiem starego proboszcza, że zadrżał; wzrok ten wyrażał niezłomną wolę, nieugiętego ducha Bonapartych... Wzrok starego proboszcza był ten sam, co spojrzenie, przed którem drżeli monarchowie, ministrowie, generałowie; było to spojrzenie Napoleona Pierwszego!

Więc głęboko się skłonił przed siwym proboszczem generał Ney i wydał rozkaz:

— Na koń!

I oddział dragonów cesarskih opuścił wioskę koło Florencji, której proboszczem nadal był ksiądz Bonaparte.

meb.

Obrady Senatu

Warszawa, 7 marca.

Na sobotniem posiedzeniu Senatu w dalszej rozprawie nad budżetem skarbu przemawiali s.n. Hammerling (bezpartyjny), sen. Wurzel (Koło żyd.), sen. Szuldrzyński (Ch. N.).

Następnie sen. **Buzek** (Piast) referował **budżet emerytur, rent inwalidzkich, pensji oraz długów państwowych**. Referent wyraził obawę, że kwota 82 milj. zł. przyznana na emerytury **jest za niska. Rząd zatem musi być bardzo ostrożny w emerytowaniu nowych urzędników.** Co się tyczy długów państwowych, to referent zaleca tylko taką pożyczkę zagraniczną, która mogłaby być użytą na takie cele, które **zwiększą nasz eksport.**

Z kolei sen. **Polczyński**, referent budżetu ministerstwa rolnictwa, podnosząc, że rolnictwo nasze ma olbrzymie potrzeby meljoracyjne, wniósł o ½ mil. zł. na meljoracje rozsadników kultury, oraz także sumę na zalesienie nieużytków. Zarząd ziemi i lasów będących w rozporządzeniu różnych ministerstw, **powinien być skoncentrowany w rękach ministerstwa rolnictwa.**

Po przerwie południowej w dyskusji zabierali głos sen. **Karnicka** (Wyzwolenie), **Kędzior** (Piast), **Hasbach** (Zjedn. niem.), **Krzyżanowski** (Kl. Pracy) i **Biały** (Piast), na czem obrady nad tym budżetem zakończono.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Z wycieczki parlamentarzystów polskich we Francji

Wycieczka parlamentarzystów polskich przybyła w sobotę o godz. 10 rano do **Bordeaux.** Na dworcu powitana została przez przedstawicieli władz. **Wycieczka zwiedziła** miasto pod przewodnictwem profesorów, poczem przyjętą została oficjalnie w ratuszu. O godz. 1 odbyło się śniadanie, wydane przez mera miasta, na którem dłuższe przemówienie wygłosił mer deputowany **Marquet. Następnie przemawiali** pos. **Niedziałkowski**, przewodniczący izby handlowej **Barres**, sen. **Lubieński**, prefekt **Arnauld** oraz sen. **Nowak.** Po śniadaniu delegacja polska zwiedziła port i wzięła udział w wycieczce statkiem po rzece Garonnie. Wieczorem w teatrze odbyło się przedstawienie galowe.

Obrady Prawicy Narodowej w Krakowie

Wczoraj odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie »Prawicy Narodowej« pod przewodnictwem Zdzisława Tarnowskiego, przy udziale przedstawicieli oddziałów: warszawskiego, lwowskiego i łódzkiego, z wiceprezesem Januszem Radziwiłłem, oraz przedstawicieli »Stronnictwa Zachowawczej Pracy Państwowej«, z Eustachym Sapiehą.

Przewodniczący Zdz. Tarnowski w zagajeniu przedstawił akcję nad zjednoczeniem grup konserwatywnych, wskazując, że »Prawica Narodowa« i »Stronnictwo Zachowawczej Pracy Państwowej« wybrały już wspólny komitet porozumiewawczy, atomiast rokowania z Chrz. Nar. nie doprowadziły jeszcze do rezultatu.

Z kolei nastąpiły referaty w sprawach organizacyjnych, o samorządzie i o stosunku stronnictwa do sprawy mniejszości narodowych, poczem Janusz Radziwiłł mówił o sytuacji w polityce zagranicznej, podnosząc zbliżenie Anglji do Polski i wykazując bezpodstawność obaw, jakoby to zbliżenie mogło doprowadzić do konfliktu z Rosją.

Rezolucje stwierdzają pokojowy charakter polskiej polityki.

Z obozu Wielkiej Polski

W sali Tow. Lekarskiego w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu zebranie za zaproszeniami członków Obozu W. Polski, przy udziale członków miejscowych oraz delegatów z województwa. Na zebraniu przemawiał 2 godziny p. Roman Dmowski, bawiący w Krakowie od kilku dni, wyłuszczając program i cele organizacji.

Wieczorem odbył się w Grand Hotelu bankiet na cześć p. Dmowskiego, przy udziale 70 osób. W czasie bankietu wygłoszono kilka przemówień.

Zjazd oficerów rezerwy

Kraków, 7 marca.

Zjazd delegatów krakowskiego Okręgu Zw. oficerów rezerwy odbył się w niedzielę dnia 6 bm. w lokalu Z. O. R. w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej, pod przewodnictwem prezesa Związku prof. dra Kumanieckiego, który — po powitaniu gości i delegatów — wygłosił dłuższe, rzeczowe przemówienie na temat zadań i obowiązków oficerów rezerwy w stosunku do państwa, podnosząc, że praca na polu przysposobienia wojskowego powinna się opierać o fundamenty ideowe. Należy zapisać sobie głęboko w pamięci, co powiedział marszałek Piłsudski w swej książce o roku 1920: »Siła i kierunek frontu wewnętrznego w stosunku do toczonej wojny stanowi często znacznie większej siły i wartość samego wojska«. A front wewnętrzny w niemalej mierze formuje się już w okresie pokojowym. Wrogiem tego wewnętrznego frontu jest zabójczy defetyzm, szerzony w najrozmaitszych formach. Oficerowie rezerwy mają obowiązek znać to niebezpieczeństwo i zwalczać je na każdym kroku.

Po zagajeniu prezesa Kumanieckiego przemawiali reprezentanci władz i delegaci stowarzyszeń. Imieniem Związku Legjonistów przybyli: prezes B. Pochmarski i sekretarz Z. Strojek, w imieniu Związku inwalidów dr Prostak.

Zjazd witali: starosta Tchórznicki (w imieniu p. wojewody), reprezentant D. O. K. gen. Jasiński, rektor Un. Jagiell. prof. Marchlewski, wiceprezydent m. Krakowa dr Schneider, rektor Akad. Górniczej prof. Chromiński, prezes »Sokoła« mec. Rowiński, prezes Okręg. Zw. Legjonistów Pochmarski, prezes wojew. Zw. Inwalidów dr Prostak, imieniem »Legji inwalidów« Lisiewicz.

Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się obrady delegatów pod przewodnictwem prezesa. Protokół obrad prowadził sekretarz Skotnicki.

Na zjeździe przyjęto szereg uchwał, między innemi rezolucję tej treści:

»Uważając, że potęga państwa opiera się na poczuciu wiary we własne siły i na ofiarnej, a ciągłej i codziennej, wiernej służbie Ojczyźnie, Zjazd wzywa swych członków do szerzenia w społeczeństwie ufności w siebie, poczucia odpowiedzialności i rzetelnej pracy, a do zwalczania wszelkich objawów, mogących czemkolwiek na szwank narazić ofiarność i jednolitość wewnętrznego frontu w stosunku do zachowania i rozwoju zewnętrznej i wewnętrznej potęgi państwa polskiego.

»Uznając, że walory moralne, wyrażające się w poczuciu honoru oficerskiego, mają zasadnicze znaczenie ogólnopaństwowe, jako podstawa tęgiego i świadomego swej odpowiedzialności stanu oficerskiego, Zjazd postanawia wystąpić do Zarządu Związku O. R. z wnioskiem, aby wdrożył bezzwłocznie u rządu starania o wydanie postanowień w sprawie postępowania honorowego i sądów honorowych dla oficerów rezerwy oraz o przyznanie pierwszeństwa przy równych kwalifikacjach oficerom rezerwy przy obsadzaniu stanowisk w służbie państwowej i samorządowej, tudzież w zakładach, utrzymywanych względnie zarządzanych przez państwo lub samorządy«.

KRONIKA

Kraków, 7 marca.

Odkrycie nowej gwiazdy

Asystent obserwatorjum krakowskiego, p. Kazimierz Kordylewski, odkrył 6 bm. nad ranem w przerwie pomiędzy chmurami gwiazdę zmienną szczególnego rodzaju, w pobliżu gwiazdy S. Kruka. Gwiazda była 12-tej wielkości. Odkrycie dokonane zostało za pomocą lunety, wypożyczonej obserwatorjum krakowskiemu przez obserwatorjum Harwardskie w Ameryce.

Otwarcie kaplicy prawosławnej

Wczoraj odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie kaplicy prawosławnej dla garnizonu krakowskiego w koszarach im. gen. Dąbrowskiego. — W uroczystości otwarcia wzięli udział: prezydnet miasta inż. Rolle, gen. Tinz im. dowódcy korpusu krak. gen. Wróblewskiego, nacz. Kwiatkowski im. wojewody krakowskiego, komendant miasta płk. Kostrzewski, konsul czechosłowacki Szadivy, konsul austrjacki Lewalski, a dalej reprezentanci korpusu oficerskiego, obywatelstwa miejscowego oraz delegacje żołnierzy prawosławnych.

Po akcie poświęcenia odprawione zostało nabożeństwo prawosławne. Celebransem był naczelny kapelan prawosławny wojsk polskich, ks. protoprezbiter, Bazyli Martysz, w asyście ks. ppłk. Wieżańskiego i ks. kap. Sahajdakowskiego. Śpiewy religijne wedle utworów A, Czajkowskiego, wykonał chór żołnierzy prawosławnych pod batutą st, szeregowego Kowalewskiego.

Po odprawieniu nabożeństwa, ks. Martysz wygłosił ze stopni ołtarza dziękczynne przemówienie pod adresem władz i tych wszystkich, którzy przyczynili się do ufundowania kaplicy. Hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość. Odtąd nabożeństwa prawosławne w tej kaplicy odbywać się będą dla załogi krakowskiej co soboty i niedzieli.

Żołnierze prawosławni spożyli następnie śniadanie, przygotowane przez Towarzystwo opieki nad żołnierzem.

Sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego

Z Warszawy donoszą:

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów wejdzie pod obrady sprawa sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Na posiedzeniu tem, ma zapaść ostateczna decyzja co złożenia zwłok wieszcza na Wawelu.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego

Komitet obchodu imienia marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie rozpoczął już swoją działalność. W programie uroczystości przewidziane są: przedstawienie w Teatrze Wielkim, przedstawienie dla żołnierzy w Teatrze Narodowym i przedstawienie dla dzieci. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą wybitne osobistości ze świata wojskowego, politycznego, duchowieństwa, oraz reprezentanci Związków i Stowarzyszeń społecznych.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu obywatelskiego, które odbyło się w sali konferencyjnej magistratu pod przewodnictwem prez. Rollego, uchwalono następujący program obchodu dnia imienin marszałka Józefa Piłsudkiego w dniu 19 marca:

O godz. 10-tej rano w razie pogody odbędzie się na Rynku krakowskim msza polowa, w razie zaś deszczu w kościele Marjackim. Po nabożeństwie oddziały wojskowe, biorące udział w uroczystości, przedefilują przed reprezentantami władz, poczem nastąpi składanie życzeń dla Marszałka u wojewody Darowskiego.

O godz. 6-tej popoł. odbędzie się akademja wojskowa w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej, o godz. 7.30 zaś odbędzie się uroczysta akademja w teatrze im. Juljusza Słowackiego. — Akademję zagai dyr. Nowakowski, a na zakończenie uroczystości orkiestra odegra hymn państwowy.

Dziesięciolecie harcerstwa polskiego

Z Warszawy donoszą:

W niedzielę organizacje harcerskie obchodziły uroczystość 10-lecia zjednoczenia harcerstwa polskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Antoniego, poczem złożono wieńce na mogile Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Sokałem na czele.

Znowu napad rabunkowy w pociągu

Z Warszawy donoszą:

Pomiędzy stacjami Falenicą i Radością wtargnęli wczoraj do przedziału drugiej klasy pociągu osobowego trzej bandyci. Pociąg był w pełnym biegu. Bandyci sterroryzowali jadącego w tym przedziale dyrektora Banku Ziemskiego, Aleksandra Lisowskiego i zabrali mu futro na lisach, wartości 3 tysiące złotych, poczem zbiegli.

Wyścigi o objęcie pól djamentowych

Wedle doniesień z Kapstadu, na polach djamentowych w Gras Fontaine powtórzono wyścigi o wytyczenie ziemi i przyznanie prawa eksploatacji. Chodziło tu o ustalony tradycją zwyczaj że po odkryciu pól złotodajnych czy obfitujących w djamenty, prawo eksploatowania przyznano tym, którzy pierwsi objęli odpowiednie działki. Zwyczaj ten okazał się obecnie absurdalnym, gdyż wobec rozwoju komunikacyjnego i przy szybkości informowania, na pierwszą wieść o odkryciu pól djamentowych, stają do eksploatacji pospiesznie tysiące ludzi. Już pierwszy taki „konkurs“, urządzony przed 2 tygodniami, ujawnił nonsensowość zwyczaju, do wyścigu bowiem stanęło przeszło 20.000 osób, a nadto bogaci przedsiębiorcy djamentów posprowadzali specjalnych szybkobiegaczy. Ten pierwszy konkurs został unieważniony z powodu nieformalności, zanim bowiem dano znak rozpoczęcia wyścigów, kilka tysięcy osób rozpoczęło bieg, wyprzedzając innych. W obecnych wyścigach wzięło przeszło 25.00 osób, pomiędzy niemi kilkaset kobiet. Najlepsze miejsca zostały zdobyte przez biegaczy australskich, którzy w tym celu przyjechali do południowej Afryki. 20 poszukiwaczy djamentów zostało aresztowanych, ponieważ przywłaszczyli sobie ziemię przed ukończeniem wyścigów.

Straszliwy cyklon na Madaskarze

„United Press“ donosi ze wschodnich wybrzeży Madagaskaru, że olbrzymi cyklon zniszczył doszczętnie port Tamatawe. W samem mieście zginęło przeszło 500 osób, pozatem na całem wybrzeżu było przeszło 100 ofiar. Szkody są olbrzymie i sięgają 100 miljonów funtów. W samem porcie zatonęło 5 okrętów wraz z załogą.

Wedle dalszych doniesień, cyklon przeszedł wzdłuż całego zachodniego wybrzeża wyspy. — Rozmiary spustoszenia na wybrzeżach nie są jeszcze znane, gdyż zniszczona została zarówno komunikacja telegraficzna i telefoniczna, jak i kolejowa. Zachodzą jednak uzasadnione obawy, że ze względu na straszną siłę cyklonu, ofiary w ludziach będą bardzo wielkie.

WYBITNY ANTROPOLOG FRANCUSKI, profesor Dubreuil-Chambardet, prezes paryskiego Towarzystwa antropologicznego, przyjeżdża w tych dniach do Polski w celu zaznajomienia się z pracami polskich uczonych w dziedzinie anatomji i antropologji. Zawita on do Krakowa, gdzie przybędzie 13 bm. Przy sposobności wygłosi on odczyt w Towarzystwie lekarskiem dnia 14 bm. p. t.: „Dolina Loiry“.

NOWY KOMENDANT M. KRAKOWA. W miejsce dotychczasowego komendanta miasta, płk. szt. gen., Augustyna, który został urlopowany, a od 30 kwietnia przechodzi w stan spoczynku, objął w dniu wczorajszym urzędowanie jako komendant miasta plk. Jan Talorów, Krakowienin, b. oficer artylerji austrjackiej.

KREDYTY NA REZERWY ZBOŻOWE DLA KRAKOWA. Z Warszawy donoszą, że ministerstwo skarbu poleciło wyasygnować za pośrednictwem banku rolnego kredyty na rezerwy zbożowe dla miasta Krakowa. Kredyty te w łącznej sumie wynoszą 125.000 złotych.

WYBORY DO WOJEWÓDZKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Wczoraj na „Kotłowem“ odbyło się doroczne walne zebranie wojewódzkiej Izby rzemieślniczej, na którem dokonano wyborów do rady Izby. Wybrani zostali: inż. Król, A. Różycki, St. Zakólski i A. Kleinberger, wszyscy z Krakowa, oraz p. Kawa (z Mielca) i Zieliński (z Bochni). Na zebraniu uchwalono własny statut emerytalny dla urzędników Izby i t. d.

FERJE WIELKANOCNE W UNIW. JAGIELL. zaczynają się w bieżącym roku 19 marca i będą trwać do 20 kwietnia. W dniu tym rozpoczyna się w uniwersytecie III trimestr.

NOWA TAKSA APTEKARSKA. Z dniem 2 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1927 r. o nowej taksie aptekarskiej. Temsamem straciły moc dotychczasowe rozporządzenia w tej sprawie. Do rozporządzenia o taksie aptekarskiej dołączony jest szczegółowy spis środków aptecznych, z wymienieniem maksymalnych cen, jakie wolno aptekom za nie pobierać.

„CZARNA KAWA“ SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. — Niedzielna „Czarna kawa“ dziennikarska zgromadziła jak co tygdnia licznie publiczność w sali restauracji „Udziałowej“. Słuchacze gorąco oklaskiwali ludowe pieśni Niewiadomskiego, odśpiewane bardzo ładnie z temperamentem przez p. Marję Sroczyńską, uczenicę prof. Marek-Onyszkiewiczowej, brawurowy „Danse Excentrique“ w wykonaniu p. Marty Rellówny, która budziła podziw zarówno gracją tańca jak i pięknością kostjumu. Wirtuoz na harmonijce ustnej, p. Władysław Okuszník i wykonawca „romansów cygańskich“ na pile, p. Ławrusiewicz, są już zdecydowanymi ulubieńcami publiczności podwieczorków artystycznych.

Przemiłem urozmaiceniem podwieczorku artystycznego były produkcje świetnej orkiestry 20 pp., która wykonała cały szereg utworów symfonicznych.

OTWARCIE KRAKOWSKIEGO TOW. MIŁOŚNIKÓW GRY SZACHOWEJ IM. J. DOMINIKA. Wczoraj odbyła się inauguracja i otwarcie nowo założonego „Krakowskiego Towarzystwa gry szachowej im. Józefa Dominika“ w salach przy ul. Sławkowskie przy udziale prezesa honorowego Towarzystwa red. posła Marjana Dąbrowskiego, prezesa Związku szachowego Żuk-Skarszewskiego, wielu reprezentantów sfer naukowych, dyplomatycznych, prasy i uniwersyteckich. Na otwarcie przybył z Warszawy zaproszony mistrz polski, Przepiórka. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Tow. dr Laub, z kolei przemawiał prezes honorowy poseł Dąbrowski, który podkreślił ważność nowej placówki, podnosząc zalety gry szachowej.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. — W kancelarji Towarzystwa sztuk pięknych można codziennie od godz. 11 do 1 w południe odbierać wylosowane dzieła sztuki za lata: 1924, 1925 i 1926. Obecna wystawa nieznanych, monumentalnych kartonów St. Wyspiańskiego oraz autolitografje J. Gumowskiego (kilka tek p. t.: „Jasna Góra“ w ostatnich dniach zakupiono na wystawie) obudziły ogromne zainteresowanie. Resztę sal wypełniają autolitografje J. Stanisławskiego, J. Chełmońskiego, W. Wojkiewicza, J. Rembowskiego, J. Rapackiego, J. Mierzejewskiego i wielu innych. Bilety roczne w cenie 20 złotych (ulgowe 10 złotych), można nabyć w kancelarji Towarzystwa codziennie od 11 do 1 w południe.

REJESTRACJA OBYWATELI WĘGIERSKICH. Królewski węgierski konsulat w Krakowie (ul. Podwale 7), zwraca się do wszystkich obywateli węgierskich, zamieszkałych na obszarze województw: krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, by zgłosili się w konsulacie osobiście lub piśmnie, celem rejestracji, przyczem należy podać dokładne daty osobiste.

KTO WYGRAŁ 40 TYSIĘCY DOLARÓW? Pomimo to, że wygrana 40 tysięcy dolarów w ostatniem ciągnieniu została już tak opublikowana, że musiała dotrzeć wszędzie, do urzędu pożyczek państwowych nie nadeszło dotychczas zawiadomienie, w czyich rękach znajduje się obligacja, na którą padła wygrana. Zaznaczyć należy, że również nie zgłosił się dotychczas posiadacz premji, na którą padła wygrana 40 tysięcy dolarów w roku zeszłym.

Z POCZTY. Z dniem 10 marca br. uruchamia się nadawczy urząd pocztowo-telegraficzny „Częstochowa 3“ powiat Częstochowa, województwo Kielce. Urząd ten połączony będzie z urzędem poczt.-telegr. Częstochowa 1.

ZMARLI:

— Eugenja Epesteinowa zmarła w 69 roku życia w Podgórzu. Zmarła była teściową adwokata dra Henryka Rappaporta i znanego sportmana, inż. Rosenstocka, a wdowa po Leopoldzie Epsteinie, obywatelu m. Podgórza.

— W Warszawie zmarł Józef Puchalski, notarjusz przy wydziale hipotecznym sądu okręgo, znany działacz społeczny.

Z teatru im. J. Słowackiego

»MASKI«

(»Le sculpteur de masques«). Dramat w 3-ech aktach Fernanda Crommelyncka. Przekład Felicji Bernard.

Nielatwe jest stanowisko recenzenta wobec sztuki nieprzeciętnej, będącej dziełem wybitnego autora, która jednak równocześnie jest jakby poza ramami psychiki dzisiejszego człowieka. Z jednej strony można z uznaniem podnieść kulturę duchową i artystyczną autora (znanego już w Polsce z arcyciekawego »Rogacza wspaniałego«), poetycką siłę utworu i wymowny tragizm postaci, z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że przedstawiony tutaj bolesny »ogród udręczeń«, tak dobrze nam znany z dramatów Maeterlincka, a u nas podobnie nieco z dzieł scenicznych Przybyszewskiego, jest już poza nami, a raczej, nie tyle jest poza nami, ile poprostu stał się nam niemiły i obcy wobec faktu, że po tysiąckroć udręczona psychika powojennego człowieka pragnie dzisiaj za wszelką cenę wytchnienia w radości życia.

Przyznać zatem musimy, że głęboki jest problem dramatu, że ciekawe jest nawet jego kompozycyjne ujęcie, interesującą psychologicznie postać bohatera. Ten Paskal, »rzeźbiarz masek«, (dosłownie tłómacząc), choć w świat wysyła maski, by ludzie mogli pod ich osłoną użyć radości życia, sam nie umie serca swego zamknąć pod tarczą maski, lecz, poprzez zewnętrzną powłokę sięga do głębi duszy, by tam dla siebie samego znaleźć głosy niespodziane, głosy złowrogie, których istota jego samego zadręcza i śmierci najbliższej mu osoby już pragnie. Lecz tutaj właśnie rozwija się bolesna, szarpiąca wiwisekcja duszy, zamknięta w obrębie stereotypowego, dramatycznego »trójkąta«, wśród tragicznej kolizji uczuć Paskala dla żony i jej siostry, a wyrażona dobrze nam znaną Maeterlinckowską techniką niedomówień, cichych szeptów, dławionych krzyków i nagłych wybuchów rozpaczy, przy których to głosów wtórze nieodwołalnie zbliża się nieszczęście, tutaj śmierć żony i obłęd Paskala.

Te trzy osoby dramatu, wplecione w cierpień koło, to prawdziwie bolesne zmory życia, których już sam widok nie bardzo chyba może pocieszyć. Doprawdy, że na takiem tle dla posępnej akcji łez i niedomówionych powikłań jasnym promykiem jest tutaj postać Kadora, młodzieńczego obłąkańca, którego pogodne i pełne śmiechu szaleństwo jakby odbiciem było podeptanej i już wykolejonej tęsknoty za szczęściem. Czynnikiem, który w kompozycji tematu ma być odciążeniem na ponury nastrój »wnętrza« (zamkniętego w utworach Maeterlincka), jest tu nowoczesne już bardziej spojrzenie przez otwierane chwilami drzwi i okna »na zewnątrz«, w ulice miasta. Stamtąd to jednak wdziera się do izby Paskala kamienowanie oburzonej opinji, gromy nań ciskającej za rzekome życie Sinobrodego, stamtąd to wreszcie wraz z rozbawionem tętnem karnawału, ubrane w osłonę masek, przychodzi ostateczne nieszczęście — i oto jakby ku ironji snycerz masek pada pod ich naporem, sam nie umiejąc swej istoty wewnętrznej ukryć pod maską i przez to upodobnić się do zakłamanej gry życia.

W wykonaniu scenicznem według pomysłowej inscenizacji dyr. Nowakowskiego — dręczącą była akcja wnętrza, zabawną zaś i kolorową miała być akcja planu zewnętrznego. Dręczącą aż nadto stała się akcja wnętrza dzięki doskonałej, mistrzowskich wyżyn chwilami sięgającej grze pp. Starskiej, Hańskiej i Sochy. Każde z nich dało prze-bolesny wyraz w głębi nurtującego bólu, z którego niema już wyzwolenia innego poza obłędem i śmiercią. Kolorową i pełną ruchu stawała się akcja planu zewnętrznego (górnego), urozmaicona dyskretnie a mile melodją piosnek, stylizowanych odpowiednio do kolorytu miejsca i życia (przez p. K. Meyerholda) wyjaskrawiona zaś w grze p. Miarczyńskiego, uosabiającego w postaci złego sąsiada okrutną falę życia, wdzierającą się brutalnie do wnętrza, w którem trzy serca szamocą się w krwawej udręce. Zdaje się mi jednak, że w tem widowiskowo zresztą barwnem rozwinięciu akcji planu dalszego dałoby się wiele skrócić i zciszyć dla skondensowania akcji planu bliższego, która wtedy mogłaby snuć się więcej dyskretnie. Łącząca obydwa plany postać Kadora-obłąkańca w ujęciu p. Milskiego była dziełem wielkiego artyzmu, jako przecudny, łagodząco ponętny uśmiech szaleństwa. Łagodząco na nastrój ponury działała także piękna postać zakonnicy w ujęciu p. Granowskiej. Do złagodzenia wreszcie przykrych, denerwujących wrażeń przyczyniał się również ładny polski przekład p. Felicji Bernard, mający w sobie wymowę szczerej poezji.

Bol. Pochmarski.

PROGRAM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.
Fala 422.

Poniedziałek, 7 marca:

Godz. 18.30 do 18.55: Odczyt pod. tyt.: „Współczesne społeczeństwo francuskie“, wygłosi prof. gimn. E. Semkowicz. — Godz. 19.30 do 19.55: Odczyt p. t.: „Czy musimy sprowadzać sole potasowe do Polski?“, wygłosi prof. Akad. górniczej dr Z. Rosen. — Godz. 20.30 do 22: Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

Wtorek, 8marca br.:

18.30 do 18.55: Odczyt pod tyt.: „Co się dzieje w Chinach?“, wygłosi dr W. Ormicki, asystent U. J.; — 19.30 do 19.55: Odczyt pod tyt.: „Z dziejów alchemji“, wygłosi dr T. Estreicher, prof. U. J.; — 20.30 do 22: Retransmisja koncertu warszawskiego. Na zakończenie sygnał czasu.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. „Księżna Ilica“ (Bojarenbraut) najnowsze operetka Engle-Bergera, grana będzie dziś w poniedziałek i codziennie o godz. 7.300 wieczór. W przygotowaniu „Tomcio Paluch“.

TEATR „QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“. — 11 marca rozpoczyna kilkudniową gościnę teatr Qui pro quo“ z Warszawy, który zjeżdża do nas z całym wyekwipowaniem, to jest z własnymi do-

kcracjami, rekwizytami i kostjumami, a przedewszystkiem z własną „Karuzelą" polityczną, która przez 2 miesiące była największą artrakcją Warszawy, pozatem wystąpi po raz pierwszy w Krakowie, urocza artystka tego teatru, p. Mira Zimińska, posiadająca swój specjalny sposób gry, którym podbiła sobie całą Warszawę. Prócz niej widnieją na afiszu nazwiska pp.: Buczyskiej, Krokowskiego, Dymszy, oraz Niny i Feliksa Parnellów, którzy występują po pełnym sukcesów tournee za granicą.

PRZEPIĘKNE ORATORJUM „ELJASZ" FELIKSA MENDELSONA staraniem Związku dziennikarzy polskich w Krakowie, wykonane będzie przez wielce zasłużone dla kultury muzycznej krakowskie Towarzystwo Oratoryjne w sali Starego Teatru o godz. 7.30 wieczór dnia 8 bm., t. j. we wtorek. W wykonaniu tego arcydzieła, prócz wzmocnionego chóru i orkiestry, wezmą udział wybitni soliści, a mianowicie: artyści opery katowickiej, p. E. Narożny i J. Stępniowski, oraz panie Sękarówna, W. Lachman-Milewska, W. Szczepańska, B. Woźniakówna, oraz B. Bobula. Batutę dzierżyć będzie znany chlubnie dyrygent i kompozytor p. Stefan Barański. Bilety w cenie 80 groszy (galerja) i 1, 2, 3 złote (fotele), nabywać można wcześniej w firmie Lipskiego przy ulicy Sławkowskiej.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Poniedziałek, 7 marca: „Wiecznie młody" (popularne).

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI
Poniedziałek, 7 marca: „Księżna Ilica"
Wtorek, 8 marca: „Księżna Ilica".

Ludożerstwo wśród cyganów

Policja w Koszycach wykryła, że banda cyganów, pochodząca ze wschodniej Słowaczyzny, a zostająca pod wodzą niejakiego Filko, od dłuższego czasu dopuszczała się morderstw, przyczem pomordowano ofiary gotowała i spożywała.

Na ślady tego strasznego odkrycia przyszła policja skutkiem zdrady jednego z członków bandy, niejakiego Rybara, który, zresztą jedyny w bandzie umiejący czytać i pisać, nie wiadomo, czy z osobistej zemsty, czy też z powodu wyrzutów sumienia, doniósł władzom, że Filko od szeregu lat dopuszczał się ludożerstwa.

Na podstawie tych doniesień policja koszycka uwięziła bandę Filki, liczącą 12 mężczyzn i 14 kobiet i dzieci. Już pierwsze dochodzenia wykazały prawdziwość zarzutów, a nadto przesłuchiwani cyganie otwarcie przyznali się do swych potwornych postępków. — Sam Filko przyznał się do zamordowania i zjedzenia czterech kobiet i jednego mężczyzny, poszukiwania policyjne jednak ustaliły już 12 morderstw, popełnionych przez bandę.

Charakterystyczne jest, że przesłuchiwani cyganie nietylko nie zapierają się ludożerstwa, ale mówią o tem, jako o rzeczy zupełnie naturalnej, opowiadają cynicznie, jak mordowali, ćwiartowali zwłoki, gotowali je i zjadali, przyczem w toku zeznań śmieją się swobodnie. Podają oni zgodnie, że przechodniów pomordowanych w pobliżu swego obozu, ćwiartowali, robili z mięsa zwłok gulasz i zjadali z ziemniakami lub z ryżem, a kości wyrzucali lub zakopywali. Jeden z cyganów podczas przesłuchiwania opowiadał, że koło wsi Josow spotkał wraz ze swym towarzyszem Rybarem, przechodzącą samotnie kobietę i zapytał ją, co niesie. Gdy ta odpowiedziała, że nic nie ma ze sobą, Rybar uderzył ją siekierą w głowę, a następnie rozciął jej brzuch. »Potem — zeznaje dalej opowiadający — część zwłok ugotowaliśmy na miejscu z ziemniakami na zupę i zjedliśmy zaraz, a resztę zanieśliśmy do obozu«. Opowiadając to, cygan śmieje się i błyska potężnemi zębami.

Filko podczas przesłuchiwania opowiadał wesoło i co chwila wybuchał głośnym śmiechem. Nie mam czego żałować — powiedział — nie boję się niczego. Zjedliśmy cztery kobiety i jednego mężczyznę.

Władze na Słowaczyźnie prowadzą dalsze dochodzenia dla stwierdzenia ilości morderstw popełnionych przez bandę i odniosły się w tej sprawie do władz węgierskich, dla podjęcia dochodzeń na Węgrzech, zachodzi bowiem przypuszczenie, że wiele ofiar pochodziło z Węgier.

Z kraju

Kronika warszawska

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. NIEZABYTOWSKIEGO. Minister rolnictwa Niezabytowski bawił onegdaj na inspekcji lasów w dyrekcji siedleckiej. Tu zwiedził terpentyniarnię, tartak, warsztaty i cegielnię w Czarnej Wsi oraz trzy nadleśnictwa. Następnie udał się do Augustowa, gdzie po dokonaniu inspekcji nadleśnictwa przyjął delegację sejmiku powiatowego w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Dowspudach, w sprawie walki z rdzą zbożową, oraz pomocy siewnej. Następnym etapem inspekcji było zwiedzenie nadleśnictw Serby i Szczebra.

NOWI GENERAŁOWIE DYWIZJI. „Dziennik Personalny" M. S. W. ogłosił zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, nadające generałom brygady: Edwardowi Gabrjelowi Hajdukiewiczowi i Wojciechowi Rogalskiemu stopień generała dywizji.

NA MIEJSCE ZMARŁEJ POSŁANKI SOKOLNICKIEJ wchodzi do Sejmu Stanisław Janczewski, droguerzyst z Poznania.

W POGRZEBIE Ś. P. ARCYBASZEWA wzięli udział liczni przedstawiciele literatury i sztuki polskiej, oraz organizacyj zawodowych, dziennikarstwa polskiego. Na ręce Towarzystwa literatów i dziennikarzy rosyjskich, którego zmarły pisarz był prezesem, jakoteż na ręce redakcji dziennika rosyjskiego, wychodzącego w Warszawie „Za swobodu", Związek Syndykatu dziennikarzy polskich, oraz Syndykat dziennikarzy warszawski, drogurzysta z Poznania.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA BUDOWĘ GMACHU MIN. ROLNICTWA. Po czterodniowych obradach rozstrzygnięty został w Warszawie konkurs na budowę gmachu ministerstwa rolnictwa przy alei Szucha. Sąd konkursowy pod przewodnictwem wicepremjera Bartla rozpatrzył 54 projektów. Pierwszą nagrodę przyznano inż. Zdzisławowi Mączyńskiemu, drugą inż. Sienickiemu i Pniewskiemu z Warszawy, trzecią inż. Świerczyńskiemu i Guttowi z Warszawy. W konkursie brali udział architekci z innych ziem Polski, ale, jak się okazuje, nie wytrzymali konkurencji warszawskiej.

NOWA LISTA EMERYTUR WOJSKOWYCH. Pisma warszawskie donoszą, że minister spraw wojskowych, marsz. Piłsudski, podpisał drugą listę wyższych oficerów, którzy mają przejść na emeryturę. Na liście widnieją nazwiska kilkunastu generałów. Prezydent Rzeczypospolitej podpisze listę w najbliższym czasie.

WIECH KOLEJARZY W WARSZAWIE. — W gmachu cyrku w Warszawie odbył się wielki wiec protestacyjny pracowników kolejowych, zwołany przez Związek zawodowy. — W uchwalonej rezolucji zebrani wezwali zarząd Związku do starań w sprawie mnożnej oraz powiększenia jej w związku z wzrastającą drożyzną. Ponadto kolejarze postanowili domagać się zapomóg. Wiec miał przebieg spokojny, przy końcu jedynie grupka komunistów usiłowała zakłócić porządek z powodu niedopuszczenia do głosu ich mówców.

Z POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO. Z Warszawy donoszą: Dnia 3 marca br. przy udziale członków odbyło się w polskim Klubie artystycznym ogólne doroczne zgromadzenie członków. Do nowego zarządu wybrani zostali: Bojarunas Djonizy, Bujalski Ludwik, Czekańska-Heymanowa Róża, Jaworowski Konstanty, Kleczkowski Stanisław, Mańkowski Józef, Nałkowska-Gorzechowska Zofja, Perotiatkowiczowa Janina, Podhorska-Okołów Stefanja, Pomirowski Leon, Skupieńska Janina, Szymanowski Marjan, Szumański Wacław i Węgierkowa Zofja.

Kronika lwowska

WYSTAWA SPORTOWA WE LWOWIE. We czwartek, 3 bm. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem wicepr. Izby inż. Perosia zebranie przygotowawczego komitetu dzielnicowego pierwszej ogólnopolskiej wystawy sportowej we Lwowie. Na zebranie przybyli delegaci głównego komitetu wystawowego w osobach pp. wicepr. m. Lwowa Stahla, inż. Christelbauera oraz dyr. Targów Wschodnich, Puchalskiego. Delegaci lwowscy przedstawili w dłuższym wywodzie cele wystawy i jej znaczenie pod względem narodowym, społecznym i przemysłowym, apelując do społeczeństwa zachodniej Małopolski o zainteresowanie się wystawą i wydatne jej poparcie.

W dyskusji zabierali głos: prez. m. Krakowa, Rolle, dyr. Pudek, wicepr. Peroś, reprezentant województwa starosta Tchórznicki, dr Cetnarowski, reprezentant wojskowości kpt. Frączkiewicz i in. Oświadczyli oni zgodnie, że wystawa uzyska w Krakowie i tut. okręgu, jako kolebce sportu polskiego, gorące poparcie wystawy w szczególności prez. Rolle przyrzekł także materjalne poparcie wystawy ze strony m. Krakowa. W wyniku konferencji postanowiono przystąpić w najbliższym czasie do ukonstytuowania w Krakowie komitetu dzielnicowego.

„LEGENDA BAŁTYKU" NOWOWIEJSKIEGO WE LWOWIE. Opera lwowska wystawia z wielką starannością „Legendę Bałtyku" Nowowiejskiego która w Poznaniu doczekała się 25 przedstawień. Postać Bogny kreuje p. Nika Jakubowska, Domira p. Płoński. Dyryguje p. Jarosław Leszczyński. Publiczność i krytyka przyjęły nowość bardzo życzliwie.

WYBUCH GRANATU W BANKU. — W sobotę w południe w piwnicy Banku Gospodarstwa krajowego we Lwowie podczas porządkowania papierów znaleźli woźni granat ręczny, który z powodu nieostrożnego obchodzenia się wybuchnął, raniąc ciężko jednego z woźnych, dwóch zaś lżej. Po pewnym czasie znaleziono jeszcze dwa podobne granaty. Jak zbadano, granaty te pochodziły z czasów walk z Ukraińcami na ulicach Lwowa. Szkód materjalnych nie było.

NA KARĘ ŚMIERCI skazany został przez trybunał sądu przysięgłych we Lwowie Władysław Główka za morderstwo.

MASOWE ZATRUCIE ALKOHOLEM. Jak ze Lwowa donoszą, we wsi Wołośnice, w powiecie skolskim, zmarło 7 osób po uczcie weselnej u jednego z gospodarzy, na której częstowano gości wódką ze spirytusu metylowego. Szynkarza Mozesa Richtera i jego żonę aresztowano.

KODEKS PRAWA AGRARNEGO. Celem uporządkowania i ujednostajnienia stanu prawnego w zakresie obowiązujących przepisów, dotyczących ustroju rolnego, ma być w drodze rozporządzenia prezydenta powołana komisja ustawodawstwa agrarnego, której zadaniem będzie zebranie i ujednostajnienie w jedną syntetyczną całość obowiązujących na ziemiach polskich przepisów z zakresu parcelacji, osadnictwa, scalenia i t. d. Skodyfikowane przepisy mają być ujęte w kodeks prawa agrarnego. Na czele komisji, złożonej z 8 członków, których liczba w drodze kooptacji może być powiększona, ma stanąć prezes, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej. — Jednym z członków komisji musi być członek komisji kodyfikacyjnej.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY POLSK. Z WESTFALJI. W początkach kwietnia przybędzie do Polski wycieczka z Westfalji składająca się z 40 przedstawicieli młodzieży polskiej, która nigdy nie była jeszcze w kraju.

EMIGRACJA Z POLSKI. Wedle wykazów statystycznych emigracja z Polski zamorska wyniosła w latach 1918—1925 ogółem 347.177 osób. — Do najwyższych liczb dochodziła w roku 1921 (107.449), następnie w roku 1920 (74.121), 1923 (55.401) i w 1925 (38.449). Kontynentalna emigracja dosięgła sumy 222.082, z czego największa przypada na 1923 (72.020), 1924 (52.082) i w 1925 (42.769).

Reemigracja zamorska w omawianym okresie doszła do 106.583 osób. Największa przypada na 1921 r. (50.205), 1920 (20.382), a w roku 1925 wynosi już tylko 4.101. Kontynentalna wyniosła 25.362, z czego w roku 1925 17.131 osób.

Repatrjacja, głównie z Rosji i Niemiec, osiągnęła sumę 1,264.731 osób. Najwięcej powróciło do kraju osób w r. 1921 (482.320), w 1919 (286.350) i 1922 (278.750).

BRAK MIEJSCA W BUDYNKACH RZĄDOWYCH W KRYNICY. Zarząd państwowych zakładów zdrojowych w Krynicy komunikuje, że z powodu otrzymania licznych zamówień, wszystkie pokoje w domu zdrojowym, jakoteż w budynku nowych łazienek, są wynajęte do końca sierpnia br. i dalsze zgłoszenia będą przyjmowane na czas począwszy od 1 września br. Natomiast pokoje do wynajęcia są w willach prywatnych, do których należy się zwrócić bezpośrednio, lub też za pośrednictwem agencji biura informacyjnego Kukulskiego w Krynicy. Adresy prywatnych will podaje również komisja zdrojowa dyrekcji zakładów zdrojowych.

ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA W POZNANIU. Według notowań wojewódzkiego urzędu dla badania cen, koszty utrzymania w Poznaniu w miesiącu lutym, w porównaniu z poprzednim, obniżyły się. Wskaźnik wynosi 0.69%.

PIERWSZY W POLSCE REDAKTOR CHIŃCZYK. Z dniem 1 marca objął dział handlu z Dalekim Wschodem w pewnym tygodniku gospodarczym, wychodzącym w Poznaniu, inż. Hu-Bi-Czen. P. Hu-Bi-Czen jest Chińczykiem, a studja kończył w Antwerpji i Wiedniu.

SCHWYTANIE BANDY FAŁSZERZY BANKNOTÓW. W Łodzi ujęto trzech osobników, którzy puszczali w obieg fałszywe 20-złotówki. Chodzili oni po sklepach i kupowali różne towary, przyczem nie zwracali uwagi na jakość ani nie targowali się. To uderzyło jednego z kupców i sprowadził posterunkowego, który ujął fałszerzy. Przy rewizji w ich mieszkaniu znaleziono mnóstwo fałszywych banknotów. Jeden z aresztowanych był już poprzednio karany za fałszowanie pieniędzy.

WIELKA MECHANICZNA PIEKARNIA W BĘDZINIE ma być wybudowana dla całego Zagłębia. W budowie, do której przyczynią się rząd pożyczką w sumie pół miljona złotych, biorą udział w drodze udziałów miasta: Dąbrowa, Czeladź, Sosnowiec, oraz szereg spółdzielni spożywców tych miejscowości.

OTWARCIE LINJI KOLEJOWEJ ZGIERZ-KUTNO. Nowo wybudowana linja kolejowa Zgierz-Kutno oddana została z dniem 1 marca do użytku. Linja ta włączona została do sieci dyrekcji warszawskiej.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. Z Wilna donoszą: Onegdaj najechał pociąg między stacjami Bastuny i Bieniakonie na dwie kobiety, idące środkiem toru, które nie reagowały na alarmujące gwizdy lokomotywy. Jedna kobieta została zabita, drugą ciężko ranną przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Nazwisk kobiet nie zdołano dotychczas ustalić, śledztwo prowadzą władze policyjno-sądowe.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W BIAŁEJ-BIELSKU wybuchł w piątek na tle płac. Strajk objął cały okręg. Spokoju nie zakłócono.

BUDOWA RADJOSTACJI NADAWCZEJ W KATOWICACH. Z Katowic donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej sejmu śląskiego uchwalono kwotę 500.000 zł. na budowę wielkiej radjostacji nadawczej w Katowicach.

KRADZIEŻ POCZTY DYPLOMATYCZNEJ. — W drodze z Katowic do Warszawy okradziony został urzędnik ministerstwa spraw zagran., Jan Tomaszewski, wiozący w walizce obok swoich rzeczy także pocztę dyplomatyczną. Walizka ta podczas chwilowego zdrzemnięcia się p. Tomaszewskiego została mu skradziona. Policja, której p. Tomaszewski o tym fakcie doniósł, wszczęła dochodzenia. Wartość swoich rzeczy p. Tomaszewski ocenił na sumę 8.000 tysięcy złotych. Z ministerstwa spraw zagran. informują, że skradziona poczta zawierała jedynie t. zw. informacje prasowe, nie posiadające specjalnego znaczenia.

Ze świata

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ SIEROSZEWSKIEGO W LONDYNIE. W dniu 1 marca odbył się w Londynie objad, wydany przez Pen-Klub angielski na cześć Wacława Sieroszewskiego, honorowego członka tego Towarzystwa. W objedzie wzięło udział około 70 osób. Poselstwo polskie reprezentował radca Łoś oraz referent prasowy poselstwa, Bauer-Czarnowski. Przemówienie powitalne wygłosił znany literat i podróżnik Stephan-Graham, dając krótki życiorys oraz charakterystykę Sieroszewskiego. Zabrał następnie głos w języku angielskim Wacław Sieroszewski. Przemówienie jego nacechowane humorem, miało charakter gawędy literackiej. Sieroszewski mówił o niesłychanym rozwoju techniki oraz jej stosunku do literatury. Przemówienie pisarza polskiego było przyjęte bardzo życzliwie. Całemu zebraniu towarzyszył sympatyczny nastrój.

SENSACYJNY WYROK W PROCESIE GEN. GAJDY. W Pradze przed wyższym sądem karnym odbyła się w sobotę rozprawa przeciw majorowi sztabu gen. Kratochwilowi oraz Rosjaninowi Sołowiewowi, oskarżonym przez gen. Gajdę o zniesławienie. Przesłuchany jako jeden ze świadków minister pełnomocny Girsa, zeznał, że w ministerstwie spraw zagr. znajdują się materjały pochodzące od dwóch państw obcych, które obciążają byłego gen. Gajdę. Wieczorem zapadł wyrok, mocą którego major Kratochwil i Sołowiewow zostali skazani za zniesławienie na 6 tygodni więzienia, na zapłacenie kosztów procesu w wysokości 6 tys. koron oraz na publiczne odwołanie oskarżenia.

KRWAWE STARCIE MIĘDZY FASZYSTAMI A SOCJALISTAMI. Z Nimes donoszą: Na odbytem tutaj zebraniu publicznem doszło do starcia między faszystami a socjalistami. 20 osób zostało rannych. Biskup Nimes został raniony kamieniem w głowę.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA TRAMWAJ. Z Katowic donoszą: W niedzielę udało się policji ująć trzech bandytów, którzy dokonali 15 lutego br. niezwykle śmiałego napadu na tramwaj pod Szopienicami. Są to Kroh Sylwester, Hornik Ryszard i Kuźlik Paweł z Janowa. — Czwarty zbrodniarz, niejaki Pachuła Wiktor z Mysłowic, na razie nie został ujęty, jednakowoż policja znajduje się na jego tropie. Zachodzi silne podejrzenie, że dwaj pierwsi są sprawcami zbrodni, której ofiarą padł w dniu 30 stycznia br. nadgórnik Wojciechowski Paweł w kopalni „Richthofen", zastrzelony przez zamaskowanych bandytów.

MISS EUROPA. W Berlinie rozstrzygnięty został ostatecznie konkurs filmowy Fanamet pomiędzy Polką Anielą Bogucką a Jugosłowianką Stefanją Vidacic, które stanęły do ścisłego wyboru. Jugosłowianka otrzymała pierwszą nagrodę, została zaangażowana z pensją 100 dolarów tygodniowo i ma bezpośrednio przystąpić do pracy nad nowym filmem.

ŚMIERĆ PIĘCIORGA DZIECI W PŁOMIENIACH. W jednem z domostw w Sault Sta Marie (Michingan, Stany Zjedn.) wybuchł pożar. — Gdy okoliczni sąsiedzi przy pomocy śniegu, ugasili dogorywające szczątki domu, znaleziono zwęglone zwłoki pięciorga dzieci państwa Trimble. Dwoje dzieci znaleziono w szczątkach spalonego łóżka, co wskazuje, że dzieci nie zdołały się nawet zerwać z łóżka.

Konsolidacja przemysłu polskiego

Kraków, 7 marca.

W życiu ekonomicznem naszego państwa zaszedł w ostatnich dniach fakt niezwykle donośny **dla konsolidacji wszystkich decydujących czynników gospodarczych Polski.** Oto na sobotnich obradach reprezentantów Centralnego Związku przemysłu górnictwa, rolnictwa, handlu i finansów (Lewiatana) z przedstawicielami Związku przemysłowców Małopolski Zachodniej w Krakowie doszło do **pełnego porozumienia**, na podstawie którego Związek Małopolski wchodzi w skład Lewiatana, a w ten sposób osiągnięto najściślejszą współpracę przemysłu b. zaboru rosyjskiego z przemysłem małopolskim.

Jest to zdarzenie pierwszorzędnej wagi.

Wprawdzie Lewiatan nie obejmuje jeszcze wszystkich Związków przemysłowych, istniejących na ziemiach polskich, a więc poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiego, jednakże reprezentuje już przeważającą grupę przemysłu polskiego, albowiem niektóre gałęzie przemysłowe, jak cukrownictwo, przemysł chemiczny i in. już od dawna należą do Centralnego Związku. W ten sposób przemysł polski niemal że już całkowicie skonsolidowany w jednem zrzeszeniu **zyska wybitnie na sile,** co pozwoli mu rozwinąć tak konieczną dla odbudowy gospodarczej naszego państwa ekspanzję na zewnątrz i wewnątrz.

Dotychczas bowiem wskutek rozbicia wśród przemysłowców polskich, zawzięcie się niekiedy zwalczających, czy to ze względów konkurencyjnych, czy też z powodu psychiki, odmiennej w poszczególnych dzielnicach państwa, przemysł polski jako całość ponosił znaczne klęski i nie mógł być taką siłą konkurencyjną na rynkach zagranicznych, jaką być powinien ze względu choćby tylko na warunki produkcji w Polsce, nie mówiąc już, że w niektórych gałęziach wytwórczych bynajmniej przemysł polski nie ustępuje zagranicznemu.

To też dobrze się stało, że myśl propagowana jeszcze z początkiem r. 1919 przez prezydenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej T. Epsteina, jakkolwiek nieco zapóźno, nareszcie doszła do skutku. Można mieć różne i liczne zastrzeżenia pod adresem Lewiatana, za dotychczasową jego politykę gospodarczą, która nie zawsze szła po linji interesów ogólno państwowych. Jednak w dobie masowych trustów, karteów, obejmujących poszczególne grupy wytwórcze, jakie ostatnio dokonane zostały niemal że na całym świecie, przedewszystkiem zaś u naszego sąsiada zachodniego, — stan dotychczasowy życia gospodarczego Polski nie mógł być dłużej tolerowany i wyzić trzeba życzenie, aby konsolidacja dokonana w sobotę ubiegłą w Krakowie, zakończoną została jeszcze przez najrychlejsze przystąpienie do jednego Centralnego Związku, zrzeszeń przemysłowych Polski zachodniej.

Obawy, jakie wysuwano dawniej w związkach przemysłowych Polski zachodniej i południowej: majoryzacji przez Związek Centralny, dalej ewentualnego nieuwzględniania interesów przemysłu tych dzielnic, brak zrozumienia odmiennej psychologji, wśród których w czasach dawniejszych pracowały te przemysły, — dzisiaj już wydają się nieuzasadnionemi, czemu dał wyraz na wielkiem zebraniu świata gospodarczego w krakowskiej Izbie handlowej pos. Wierzbicki, zapewniając zebranych, że jedynym celem kosolidacji jest stworzenie silnego **bloku przemysłu narodowego,** co jest bezwzględną koniecznością wobec niebezpieczeństw politycznych i narodowych, jakie zagrażają przemysłowi polskiemu ze strony przemysłu niemieckiego.

Z zadowoleniem witając to świeżo dokonane połączenie dwóch wielkich grup przemysłowych, wyrażamy równocześnie życzenie pod adresem inicjatorów, aby dzieło dokonane przez nich wydało rzeczywiście dodatnie wyniki dla dobra całego państwa. **W. S.**

Walka z wprowadzeniem liczników telefonicznych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 marca. Sprawa wprowadzenia w Warszawie do telefonów t. zw. **liczników** wywołała w ostatnim tygodniu nie tylko wielką polemikę prasową, ale nawet **zebranie »komitetu obrony interesów abonentów telefonicznych«**, powołanego do życia w ubiegłym tygodniu. W dniu wczorajszym postanowiono urządzić an najbliższą niedzielę 13 bm. **wielki wiec protestacyjny.**

Jak się dowiadujemy, wprowadzenie liczników wywołało wskutek poruszenia w prasie też **pewne poruszenie w sferach rządowych,** ponieważ komitet ekonomiczny, wyrażając zgodę na wprowadzenie liczników, **zaprotestował przeciw podrażaniu telefonów.** Niektórzy ministrowi zażądali **jasnego sformułowania** tego stanoiwska. Sprawa ma być w najbliższych dniach poddana dyskusji i wyjaśniona na Radzie ministrów.

DZIAŁ GIEŁDOWY

TENDENCJA NA OGÓŁ MOCNIEJSZA.

Kraków, 7 marca.

Na początku zebrania tendencja dla efektów niejednolita. Zainteresowanie silniejsze papierami lżejszemi, cięższe do tej pory bez transakcyj. — Ruch niewielki. Chybie 6.10, Tohan 0.31, Lokomotywy 2.28, Zarobk. 14.5 (mocniej), Azot 0.80, Ćmielów 0.30, Krakus 0.36, Ryngraf 0.30, Mydło 6.75, Siersza Górnicza 4.00. Reszta do tej pory bez transakcyj.

Na rynku walut i dewiz tendencja nieco mocniejsza, zainteresowanie dla gotówki dolarowej nieco większe, przy słabej podaży. Kurs w stosunku do piątku: ½—1 punktu wyżej. Ruch nieco żywszy. W Krakowie gotówka 8.93½—8.94, czeki bankowe 8.97. — W Warszawie gotówka 8.92.75—8.93½, czeki 8.96. — We Lwowie gotówka 8.93—8.93½, czeki bankowe 8.97. — W Katowicach gotówka 8.94—8.94¼, czeki 8.96.75—8.97¼.

Na wszystkich giełdach lekkie wzmocnienie kursów, przy silniejszym popycie i słabszej podaży. Reszta dewiz w stosunku parytetowym do dolara bez szczególniejszych zmian. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.90, za czeki na N. Jork 8.93.

Zurych, 7 marca. (PAT). Paryż 20.33, Londyn 25.23¼, Nowy Jork 5.20, Berlin 123.25, Wiedeń 73.15, Paga 15.400, Warszawa 58.02.

Wiedeń, 7 marca. Otwarcie **kulis było** dziś bardzo spokojne. Z powodu wewnętrzno-politycznej sytuacji, afery w arsenale i uchwały Banku Narodowego utrzymania stopy dyskontowej zupełny brak zainteresowania i ospałość.

Siersza Górnicza 3.06, Portland 35, Karpaty 36.10, Galicja 136, Schodnica 12, Nafta 11.7, Alpiny 44, Bank Hipoteczny 0.82, Fanto 11.2, Zieleniewski 13.65.

Po zamknięciu kroniki

KOMISJA LOKALNA DLA BADANIA KOSZTÓW UTRZYMANIA w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj przemysłowców i robotników, na posiedzeniu odbytem w dniu 3 marca br. ustaliła, że w miesiącu lutym 1927 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, pozostały w stosunku do stycznia br. bez zmiany.

KARAMBOL KOLEJOWY NA DWORCU KRAKOWSKIM. Dziś o godz. 2.15 w nocy, przy wjeździe pociągu towarowego z dworca przetokowego w Krakowie, najechał manewrujący parowóz tego pociągu, skutkiem czego oba parowozy uległy poważnemu uszkodzeniu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

AMATOR CREPE DE CHINE'Y. — Nieznany sprawca włamał się do wystawy sklepowej Abrahama Benjamina przy ul. Grodzkiej 12 i skradł 2 sztuki crepe de chine'y, wartości 45 dolarów.

WŁAMANIE. Do mieszkania Stanisława Strasika, zamieszkałego przy ul. Norbertańskiej 6, włamali się złodzieje i skradli garderobę, wartości 600 złotych.

Radjosłuchacze zgłaszajcie na Poczcie wasze odbiorniki! Rozporządzeniem ministerjalnem z dnia 31 lipca 1926 r. zniesione zostały wszelkie utrudnienia, które przez kilka lat hamowały rozwój radjofonji w Polsce. — Obecnie każdy mieszkaniec Polski w wieku ponad lat 14 ma prawo zakupu i używania radjoodbiornika pod warunkiem, że zgłosi się w Urzędzie pocztowym i uiści przepisane opłaty w kwocie 5 zł — na rzecz poczty, 2.20 zł jako opłatę stemplową i zł 3 — tytułem miesięcznego abonamentu radjofonicznego.

Zgłoszenie uskutecznia się na formularzach, które znajdują się w Urzędzie pocztowym. — Opłata abonamentowa wynosi 3 zł miesięcznie, względnie 8 zł kwartalnie od odbiornika w mieszkaniu prywatnem zł 6 miesięcznie od odbiornika w lokalu stowarzyszenia, a 9 zł miesięcznie od odbiornika w lokalu publicznym

Kto zaniecha zgłoszenia radjoaparatu i uiszczania abonamentu (który pobierany jest lub będzie przez listonoszów, podobnie jak pobierane są opłaty za telefon) i staje się tak zwanym »radjo-pajęczarzem«, naraża się **na przykre sankcje karne, mianowicie na proces karny, grzywnę lub więzienie i konfiskatę aparatu.**

Ze sportu

Cracovia—Pogoń (Katowice) 7:4 (4:1)

Zawody wczorajsze, rozegrane wobec licznej rzeszy widzów, należały dzięki zmiennym sytuacjom i żywemu tempu gry do bardzo zajmujących. Spotkanie to pozwoliło krakowskim sportowcom zorjentować się w formie mistrzowskiej drużyny Krakowa — w jej pierwszem spotkaniu z silnym i ambitnym przeciwnikiem.

Obie te zalety cechują wczorajszych gości, których braki techniczne i taktyczne wyrównuje ambicja, siła i wytrzymałość oraz szybki start do piłki. Kiedy zalety te u drużyny piłkarskiej łączą się z dużą odpornością moralną — wówczas do ostatniej chwili nie można być pewnym zwycięstwa.

Przekonali się o tem wczoraj na własnej skórze biało-czerwoni. Przez cały ciąg zawodów sytuacje obustronnie zmieniały się, obie bramki były niebezpiecznie zagrożone — goale sypały się jak z rogu obfitości. Dzięki temu zawody zyskały na zainteresowaniu; sama jednak gra była zbyt ostra i brutalna.

Do pauzy naogół więcej z gry mają miejscowi, mimo, że ataki gości, dzięki ich szybkości oraz słabości tyłów są stale niebezpieczne. W tym okresie czasu Cracovia zdobywa cztery punkty, przeprowadzając ułatne i ładne kombinacje. Po pauzie gra staje się bardziej wyrównana, ataki zmienne, u biało-czerwonych znać zmęczenie wywołane brakiem treningu, poczem od chwili zdobycia przez Katowiczan drugiego punktu rozpoczyna się deszcz bramek. Cracovia zdobywa piąty punkt — goście z kolei dwa, tak, że zanosi się na wyrównanie. W tem krytycznym momencie, pełnym dramatycznego napięcia, zrywają się miejscowi do walki i definitywnie zwyciężają przeciwnika, zdobywając dwie bramki — ostatnią z karnego i zadają tem samem gościom wysokocyfrową porażkę.

Wśród goali do najładniejszych należały: goal zdobyty przez Gintla z świetnej, dolnej centry Kubińskiego, główka Kałuży z kornera, bramka z wolnego przez Kubińskiego oraz czwarty punkt zdobyty przez prawego łącznika gości.

Przechodząc do oceny gry drużyny miejscowej oraz poszczególnych graczy można stwierdzić, że napad biało-czerwonych naogół stanął na wysokości zadania, gorzej już pracowała pomoc, zaś wprost fatalnie pracowała obrona i bramkarz. Gra gości, którzy stosowali system „forowania“ ataku, winien był spowodować zastosowanie odpowiedniej taktyki, tymczasem obronę pozostawiono całkowicie własnym siłom tuż pod bramką, zaś pomoc i napad na środku boiska stały tuż przy sobie. To wadliwe ustawienie i nieobstawianie przeciwnika powodowało w razie szybkich ataków gości — „gonienie“ za przeciwnikiem. Pozatem zarówno Malczyk w bramce, jak Zastawniak I. w obronie grali słabo, wykop obrońców naogół fatalny i niepewny po części dzięki ciężkiemu terenowi. W pomocy Kahan naogół słaby, Chruściński przeciętny, ale jak zawsze niezwykle pracowity, Zastawniak II. niezły. W napadzie koncert gry dali skrzydłowi, Sperling i Kubiński. Nawrot również świetny, Gintel niezły, Kałuża mało aktywny. Poszczególne bramki dla biało-czerwonych zdobyli: Kałuża, Kubiński i Gintel po dwie, Nawrot jedną.

Sędzia p. Arczyński bezstronny. Publiczności około 3.000 osób.

Wisła—Sparta 12:0 (7:0)

W zawodach tych czerwoni pokazali dobrą formę. B-klasowa Sparta nie potrafiła stawić przeciwnikowi oporu,

Wyniki zawodów w kraju i zagranicą

Kraków. Wisła Ib — Zwierzyniecki K. S. 1:1 (0:0).

Katowice. K. S. 06 (Załęże) — Ruch (W. Hajduki) 3:2 (1:0).

Ruda. Slavia—Naprzód (Lipiny) 3:3 (1:1).

Wełnowiec. Orzeł—Iskra (Siemanowice) 5:3 (1:1).

Nowy Bytom. Pogoń—Sportfreunde Rossberg (Bytom 10:0 (4:0).

Tarnowskie Góry. I. K. S. Tarnowskie Góry — Diana (Katowice) 2:2 (0.0).

Poznań. Posnania—Unia 4:0 (1:0). Poziom gry obu drużyn bardzo niski. Bramki strzelili dla zwycięsców Niedzielski i Stępniowski po 2.

Ostrovia—Legja 4:2 (1:2).

Praga. Mistrzostwa: Slavia—Noselski 2:1, Sparta— Kladno 8:1, Victoria Žižkov—Meteor 6:1, CAFK—Vrsovice 1:1, Cechie Karlin—Rapid 2:2, Cieplice—Liben 4:2.

Wiedeń. Mistrzostwa: Hakoah—Sportklub 1:1, B. A. C.—W. A. C. 2:1, Vienna—Slovan 3:1, F. A. C.—Rudolfshuegel 2:0, Austria—Rapid 2:1, Wacker—Simmering 4:2.

Budapeszt. Mistrzostwa: F. T. C.—Kispesti 5:2, III Ker—Nemzeti 5:2, Hungaria—33 F. C. 2:0, Bastia—Vasas 3:0, Ujpesti—Sabaria 2:0.

TRENINGI W SKOKACH NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

Psujący się od paru dni śnieg w Zakopanem podniecił naszych narciarzy do gorączkowych treningów w skoku na wielkiej skoczni »Krokiew«. Treningi te wydają nadzwyczajne wyniki, bo przy zwyczajnym rozbiegu i minimum wysiłku zdołali osiągnąć skoki ustane ponad 40 mtr. Lankosz zaś ostatni rekordzista polski osiągnął skok ponad 50 mtr. z upadkiem.

PROGRAM SPORTOWY SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ JUTRZENKI NA ROK 1927.

Sekcja lekkoatletyczna »Jutrzenki« otwiera swój sezon z dniem 1 marca. Poza wzięciem udziału w zawodach urządzonych przez K. O. Z. L. A. i kluby krakowskie, urządza sekcja:

8 maja drużynowy trójbój sprinterski, dostępny dla drużyn klubów zrzeszonych w P. Z. L. A.

Dnia 14 i 15 maja zawody młodzików o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Największą jednak imprezą będą II. Ogólnopolskie zawody lekkoatl. urządzone dnia 3 i 4 września. Zawody te, jak i w roku ubiegłym, zgromadzą wielu doskonałych zawodników z całej Polski. Z zawodów poza Krakowem weźmie sekcja udział w mistrz. Polski w Warszawie, w zaw. międzynar. we Lwowie, oraz w całym szeregu imprez na Górnym Śląsku.

Celem odpowiedniego przygotowania zawodników, udało się sekcji pozyskać współpracę znanego fachowca w lekkiej atletyce byłego mistrza Polski p. W. Florkiewicza, pod którego kierownictwem będą się odbywały prace w sezonie bieżącym. We wszelkich sprawach dot. sekcji udziela się informacji na boisku w niedzielę pomiędzy 10—12 przed południem.

Z Radjostacji krakowskiej

Odkąd stacja krakowska zaczęła pracować, codziennie wiele osób zwraca się do Dyrekcji z żądaniem informacji, jakie odbiorniki są najtańsze i najłatwiejsze w użyciu. Najtańszemi odbiornikami są aparaty detektorowe, które wraz z parą słuchawek kosztują powyżej zł 30. Nie wymagają one anteny zewnętrznej; wystarczy rozpiąć kilkanaście lub kilkadziesiąt metrów drutu izolowanego pod sufitem pokoju, w którym aparat się znajduje, aby mieć dobrą antenę wewnętrzną. Można też posłużyć się balkonem żelaznym lub nawet łóżkiem z żelaznym materacem jako anteną, ale odbiór wówczas wypadnie znacznie słabiej. Najważniejszą rzeczą u detektora jest dobre uziemienie. Najlepiej drut uziemienia przyłączyć do rury wodociągowej lub gazowej. Detektor nie wymaga żadnej specjalnej umiejętności w obchodzeniu się, a daje odbiór czysty i wyraźny, jednak tylko na słuchawki, nie na głośnik. Nie potrzebuje też ani baterji, ani akumulatorów, ani lampek katodowych. Dzięki swej taniości detektor jest aparatem „demokratycznym“ i na nim opiera się rozwój radjofonji. Wielomiljonowa rzesza radjosłuchaczy na świecie, składa się w 80 proc. z detektorowiczów. Ale wadą odbiornika detektorowego (kryształkowego) jest jego względnie niewielki zasięg. Detektory działają dobrze normalnie tylko w promieniu do 40 klm. od stacji nadawczej. Zdarza się jednak przy pomyślnych warunkach atmosferycznych, że przy pomocy detektora odbiera się audycje nawet z bardzo dalekich stacji.

Informacje przemysłowe i handlowe

KONFERENCJA W SPRAWACH NAFTOWYCH, odbędzie się dnia 26 b. m. w siedzibie kartelu parafinowego. Omawiana będzie możliwość powołania do życia centralnej organizacji sprzedaży w kraju i na eksport nafty, benzyny, oleju gazowego i parafiny, nadto sprawa kartelu parafinowego; do którego jak wiadomo, nie przystąpiły Nobel i Vacuum. Rzecz charakterystyczna, omawiana jest coraz częściej w sferach naftowych sprawa konieczności importu ropy zagranicznej w związku ze stałym spadkiem produkcji w naszych ośrodkach ropodajnych. Trudności techniczne, brak kapitału na kosztowne wiercenia i nieuregulowanie szeregu kwestyj sprawia, że w najbliższym czasie nie będzie można liczyć na ożywienie ruchu wiertniczego.

Projekt importu ropy zagranicznej znajduje poparcie wśród szeregu rafinerji, jak n. p. »Jasło«, »Vacuum«, »Galicja«, »Limanowa«, i t. d. Istnieją również projekty przymusowego zorganizowania przemysłu naftowego.

W SPRAWIE UDZIAŁU POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KARTELU STALOWYM. Sprawa przynależności Polski do międzynarodowego kartelu stalowego znajduje się w dalszym ciągu w fazie pertraktacji. Akces Polski do powyższej korporacji leży w równej mierze tak w interesie przemysłu polskiego, jako też kartelu. Decyzja w tym względzie zapadnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, na konferencji w Düsseldorfie, która się odbędzie 4 do 5 marca r. b. Przemysł polski do kartelu przystąpi, ale tylko w tym wypadku, gdy interesy naszego kraju będą w dostatecznej mierze uwzględnione.

NIEMCY UTRUDNIAJĄ DOSTAWĘ SZMELCU DLA HUT POLSKICH. Dnia 15 czerwca b. r. upływa termin wwozu do Polski bez cła szmelcu niemieckiego. Wrogie stanowisko Niemiec w stosunku do Polski, każe przypuszczać, że od oznaczonego przez konwencję terminu, Niemcy będą starały się robić nam trudności na tem polu. Hutnictwo polskie, nie chcąc się uzależniać od kaprysów niemieckich, już obecnie czyni starania, celem zastąpienia szmelcu niemieckiego przez dostawy z Danji i Holandji. Wyjaśnienia sytuacji oczekują nasi przemysłowcy po konferencji kartelu stalowego w Düsseldorfie.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W BIELSKU I W BIAŁYMSTOKU. Przemysł włókienniczy okręgu bielskiego pracuje intensywnie prawie we wszystkich fabrykach na dwie zmiany, produkując wyłącznie towary letnie.

Podczas gdy w listopadzie i grudniu zamówienia płynęły wyłącznie z zagranicy, w styczniu i lutym b. r. wzmogły się zamówienia krajowe, natomiast zmniejszyły się zagraniczne.

Fabryki sprzedają hurtownikom towar dzięki powiększeniu się kredytu redyskontowego w Banku Polskim, prawie wyłącznie na kredyt.

W przemyśle białostockim panuje jeszcze narazie zastój, co tłumaczy się okresem międzysezonowym. Produkcja zmniejszyła się o 1/4 wytwórczości. Intensywna praca rozpocznie się dopiero w maju. Sprzedaż odbywa się głównie na kredyt, dochodzący częstokroć do pięciu miesięcy.

CZESKIE ZNIŻKI CELNE NA MĄKĘ ZIEMNIACZANĄ I DWUTLENEK SIARKI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesowane koła eksporterów, że w celu uzyskania zniżki konwencyjnej przy wywozie z Polski do Czechosłowacji mączki ziemniaczanej, względnie dwutlenku siarki, wymagane są obok świadectw pochodzenia, które wystawia Izba handlowa, także certyfikaty, wydawane na podstawie tych świadectw pochodzenia przez Wydział przemysłowy województwa.

ZMIANY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Główna dyrekcja »Polminu« przenosi się ostatecznie do Lwowa dnia 6 b. m., a dnia 7 b. m. rozpoczyna urzędowanie w nowej siedzibie przy ul. Szpitalnej Nr 1 (we Lwowie). W Warszawie zostaje jedynie ekspozytura sprzedaży produktów Polminu.

W najbliższym czasie przenoszą się do Lwowa również dyrekcję towarzystw naftowych »Limanowa« i »Fanto«.

Do dnia 15 b. m. będzie przeniesione również do Lwowa biuro sprzedaży kartelu parafinowego, znajdujące się dotychczas w Warszawie.

Po tych translokacjach w Warszawie pozostanie jedynie dyrekcja firmy »Standart — Nobel« w Polsce oraz Związek Przemysłowców naftowych.

Z HUT ŻELAZNYCH. Huty żelazne pracują w dalszym ciągu intensywnie. Wszystkie zakłady są obecnie dostatecznie zajęte. Wprawdzie zmniejszył się eksport, natomiast pojemność rynku wewnętrznego stale wzrasta. Ministerstwo komunikacji zamówiło (obok swego normalnego zapotrzebowania na żelazo i blachę) jeszcze 20 tys. tonn szyn. Obecnie zamierza ministerstwo komunikacji zamówić szyny kolejowe i akcesorja w wysokości 100 do 200 tys. tonn z terminem dostawy za 4 lata (w partjach częściowych). Przemysł hutniczy wykonać ma to zamówienie na kredyt ze względu na to, że tak wysoka suma nie jest objęta narazie budżetem. 10 do 15% zamówień eksportowych odnosi się jeszcze do czasu strajku angielskiego, reszta wpłynęła w ostatnich dwóch miesiącach, jednakże w mniejszym stopniu, aniżeli przed zakończeniem strajku. Zagranica zamawia obecnie u nas głównie blachy, dźwigary, szyny, żelazo betonowe i surówkę żelazną. Ostatnio wypowiedzieli robotnicy górnośląscy umowę zbiorową w przemyśle i zażądali podwyżki zarobków. Przedstawiciele przemysłu żądania te narazie odrzucili, są jednak skłonni do pertraktacyj z przedstawicielami robotników. Pertraktacje te już się rozpoczęły.

O LEPSZY NADZÓR WETERYNARYJNY. Wobec stałych skarg, napływających z Czechosłowacji o przepuszczenia z Polski bydła, zarażonego pryszczycą, odbyła się w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem p. min. Niezabytowskiego konferencja, na której rozważano wnioski dep. weterynarji, zmierzające w kierunku daleko idącego nadzoru weterynaryjnego. i obostrzenia przepisów w stosunku do lekarzy weterynarji, pełniących służbę na odcinkach zakażonych. W chwili obecnej zostały zamknięte 95 powiaty dla wywozu bydła przeważnie w woj. pomorskiem, nowogródzkiem poznańskiem i kieleckiem.

Z TARGÓW RYB. Ceny ryb kształtowały się w tygodniu bieżącym następująco: w hurcie za 1 kg żywe 3.60—3.70, sandacze mrożone 2.50, sandacze na lodzie 2.80, w detalu za 1 kg: karpie żywe 3.80—4 zł. śnięte 3—3.30, szczupaki żywe 4—4.50, śnięte 3—3.50, szczupaki mrożone łotewskie i estońskie 2.50. łososie 16 zł, sandacze mrożone 3 zł, na lodzie 3.20 - 3.30 karpie mrożone (rosyjskie) 1.80—2.00, leszcz śnięty 3—3.50, karaś rosyjskie (mrożone) 2—2.20, okonie 2—2.50, sum krajowy 4 zł, średnica 1.80—2.25. Ruch słaby, dużo towaru śniętego, popyt na karpie żywe słaby. Wielki przywóz karpi żywych węgierskich i jugosłowiańskich, co odbija się ujemnie na obrotach karpiami krajowymi.

CENY ZIEMIOPŁODÓW I PASZY W STYCZNIU R. B. A 1926. Ceny ziemiopłodów i paszy w styczniu 1927 r. w porównaniu ze styczniem ub. r. wykazują znaczną zwyżkę. Dla poszczególnych płodów rolnych w całej Polsce ceny w złotych przedstawiają się w sposób następujący: cena pszenicy za 1 q wynosi w r. 1927 — 49.84 (w r. 1926 — 32.45), żyta — 38.55 (21.19), jęczmienia 32.45 (20.81), owsa 31.14 (21.06), ziemniaków 8.56 (4.91) i siana 8.07 (7.94).

Ceny poszczególnych ziemiopłodów w styczniu 1927 r. wykazują w różnych województwach duże wahania: najwyższe ceny pszenicy notowano w woj. krakowskiem (52.33), śląskiem (52.15), łódzkiem 51.42) i warszawskiem (51.21), najniższe zaś w woj. poleskiem (46.78) i nowogródzkiem (47.27); żyta najwyższe w województwie śląskiem (42.69), krakowskiem (41.99), łódzkiem (40.48), poznańskiem (40.11), i warszawskiem (39.14); najniższe w Nowogródzkiem (35.54), i wołyńskiem (36.14); ziemniaków najwyższe w woj. śląskiem (13.07), krakowskiem (11.04), warszawskiem (10.58) najniższe w woj. nowogródzkiem (6.69) i poleskiem (7.08).

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAL KONOPIŃSKI